Nr 31. Dnia 31 stycznia. Wtorek. Dnia 19 (31) stycznia 1888 r.

PRENUMERATA.
Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych, dodatki poranne.
Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.
Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowaną być nie może.

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

Dziś: Piotra Nolasko.	Wschód słońca o godzinie 7 minut 47.	Wschód księżyca o godzinie 8 minut 3 w.	Sobota: Ansgarego Bisk. Męcz.
Środa: Ignacego Bisk. Męcz.	Zachód „ 4 „ 41	Zachód „ 9 „ 5 r.	Niedziela: Agaty Panny Męcz.
Czwatek: Oczyszczenie N. Marji P.	Długość dnia godzin 8 „ 54.	Wysokość wody na Wiśle s. 4 c. 0.	Poniedziałek: Doroty Panny M.
Piątek: Błażeja Bisk. Męcz.	Przybyło „ „ 1 „ 16.	Dziś o godzinie 4-ej rano zimna 3° R.	Wtorek: Romualda Opata.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: plac Teatralny nr 9. — Telefon Redakcji nr 126.—Telefon Administr. 111.

— Po ukończeniu powieści Włodzimierza Zagórskiego rozpoczniemy druk noweli Sewera p. t. „Dla świętej ziemi“.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Spitogniewa, jutro Żegoty.
Nabożeństwa: W kościele św. Ducha przy ulicy Freta, o 9-ej zrana, wotywa ku czci Matki Boskiej Częstochowskiej, poczem ósma nowenna do uroczystości Oczyszczenia N. Marji Panny; w kościele św. Franciszka Serafickiego przy ulicy Zakroczymskiej, o 10-ej zrana, wotywa ku czci św. Antoniego Padewskiego.
Zgromadzenia: Posiedzenie kliniczne członków Towarzystwa lekarskiego. (Lokal Towarzystwa, Niecała—6½ wieczorem.) — Posiedzenie komisji kanalizacji i wodociągów.
Konkursa: Konkurs łyżwiarski. (Ślizgawka Towarzystwa cyklistów, Marszałkowska № 57—3 po południu.)
Wystawy: Wystawa tkacka. (Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krakowskiem-Przedm.— od 10-ej rano do 10-ej wieczorem.)—Wystawa akwarel Fałata. (Salon Krywulta w hotelu Europejskim—od 10-ej rano do 8-ej wieczorem.) — Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15 —od 10-ej rano do 4-ej po południu.)
Odczyty: Dla członków Towarzystwa ogrodniczego i osób, przez nich wprowadzonych, trzecia pogadanka p. Edmunda Jankowskiego „O podziemnej pracy roślin". (Lokal Towarzystwa, Chmielna 14—7 wieczorem.)
Teatra: Wielki: dziś „Łucja z Lammermooru" (występ gościnny panny Elly Russel), jutro „Mikado" (po dawnych, niższych cenach); — Rozmaitości: dziś „Hrabina Sara", jutro „Nie wypada";—Mały (przy ulicy Daniłowiczowskiej): dziś „Nitouche", jutro przedstawienie zawieszone. (7½ wieczorem.)
Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. (Otwarty codziennie od 10-ej rano do wieczora.)
Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy rs. 2944 kop. 88½. (Wykup, prolongata, oraz wydawanie pożyczek uskutecznia się od 9-ej rano do 1-ej po południu.)

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

═ Departament podatków stałych zajęty jest usystematyzowaniem danych statystycznych o podatku gruntowym i innych. Zajęcia te są w związku z projektami niektórych zmian, jakie mogą być wprowadzone w przepisach, tyczących się podatków stałych.

═ *Russk. kurj.* donosi, iż po zebraniu przez ministerjum finansów szczegółowych danych o liczbie depesz z prośbami, wysyłanych do instytucyj rządowych, wprowadzenie t. zw. depesz stemplowych (z markami) zostało na pewien czas odłożone.

═ Z powodu zamieci śnieżnych przerwany został bieg pociągów towarowych na kolejach żelaznych kozłowsko-woroneżsko-rostowskiej i orłowsko-griaźskiej; natomiast koleje południowo-zachodnie, z powodu przywrócenia prawidłowego ruchu na wszystkich gałęziach, przyjmują odpowiedzialność za terminową dostawę towarów.

═ W wyjaśnieniu wczorajszej depeszy z Petersburga o projekcie „zaprowadzenia kontroli faktycznej nad koleją warszawsko wiedeńską", możemy na podstawie informacyj z pierwszego źródła donieść, iż kontrola ta nie dotyczy kolei wiedeńskiej, lecz bydgoskiej, oraz że ustanowienie jej prawdopodobnie pozostaje w związku z projektowaną kontrolą rządową nad wszystkiemi kolejami gwarantowanemi w naszym kraju. Prostując wiadomość *Peters. wied.* dodajemy, iż t. zw. „kontrola faktyczna" polega na kontrolowaniu czynności danej kolei przez ajenta rządowego.

═ *Warsz. Dniew.* pisze, co następuje: „Mieszkańców Warszawy zawiadomiono, iż dawny system sprawdzania praw do ulg w wypełnianiu powinności wojskowej został zmieniony i obecnie dla określenia prawa na otrzymanie ulgi nie trzeba spisywać żadnych specjalnych aktów, ale wystarcza zameldowanie popisowych o posiadaniu prawa do ulg, gdyż stosunki rodzinne każdego popisowego są wskazane w listach poborowych na zasadzie danych z ksiąg ludności. Dla ułatwienia urzędom rekruckim sprawdzania stosunków rodzinnych popisowych, którzy się przenieśli z jednej miejscowości do drugiej, lub takich, którzy, zamieszkując za paszportami, są zapisani do ksiąg ludności niestałej, należy przedstawiać świadectwa, wydawane przez władzę policyjną, w juryzdykcji której popisowy poprzednio zamieszkiwał. W świadectwach tych winien być zamieszczony dokładny wypis z ksiąg ludności stałej, z zaświadczeniem, iż więcej rodzeństwa popisowy nie ma."

═ Kilku właścicieli domów na Nalewkach zwróciło się do magistratu z prośbą o pozwolenie na tymczasowe wpuszczanie nieczystości do kanału, będącego na tej ulicy. Magistrat w tej mierze dał odpowiedź odmowną z tej przyczyny, iż istniejący w tem miejscu stary kanał drewniany z małym bardzo spadkiem łatwo mógłby uledz zatkaniu. Natomiast zapewniono obywateli tej dzielnicy, iż w r. b. rozpoczną się roboty około budowy kanału murowanego na Dzikiej, poczem nie będzie przeszkód do wpuszczania weń odpływów z miejsc ustępowych.

═ Opłata kanalizacyjna, jaką 12 właścicieli trzynastu wielkich posesyj skanalizowanych wnieść powinni do kasy miejskiej za ostatni kwartał r. z., wynosi 315 rubli podług obrachunku biura eksploatacji kanałów. Opłata ta, jak wiadomo, jest procentowa, t. j. wnosi się w stosunku 40% od spotrzebowanej wody.

═ Właściciele domów z ulicy Radnej użalają się, iż z ulic, położonych nad Wisłą, tylko jedna Radna jest niezabrukowaną, wskutek czego stoją na niej stale kałuże nie wysychającego błota w czasie zimowym, w lesie zaś zalegają ją tumany kurzu. Z tych względów, nie mówiąc już o sanitarnym stanie tej ulicy, trudno tu bardzo o lokatorów, nawet w porządnych domach murowanych. Okoliczności powyższe doszły do wiadomości magistratu, który jednak ze względu na brak funduszów nie jest w stanie zmienić istniejącego stanu rzeczy, dopóki nie zostanie wprowadzony odpowiedni na ten cel kredyt do projektu budżetu na r. 1889-ty.

═ Na tombolę, odbyć się mającą na rzecz kasy pożyczkowo-wkładowej artystów teatrów warszawskich, w dalszym ciągu następujące osoby nadesłały fanty: panie Jadwiga Brzezińska, Marja Roeslerowa,

---

38)

O WŁASNYCH SKRZYDŁACH.

POWIEŚĆ

przez

Włodzimierza Zagórskiego.

(Chochlika).

(Dalszy ciąg.)

Stary Jarzymowski, uprzedzony do córki, uwierzył tej baśni. W jego oczach niedawny list Stefci stanowił najoczywistszy dowód jej upadku. Nie wspominała o teraźniejszem swem zatrudnieniu, taiła przed rodzicami, co robi, bo nie chciała się przyznać do swej hańby. Przekonany o winie córki, wyrzucał jej ojciec, iż przyniosła zakałę rodzinie, wyrzekał się jej i odtrącał od serca swego wyrodną.

Jak grom uderzył w Stefcię cios ten okropny. Dotknięta w dumie swej tak boleśnie, szalała biedna dziewczyna i pociechy znaleść nie mogła. Chciała pisać do rodziców, ale czyżby to pomogło? Czy zechcą uwierzyć jej niewinności, dawszy raz wiarę niecnej potwarzy, oni, którzy przecież winni byli pierwsi stanąć w jej obronie. Oburzała ją niesprawiedliwość i bezmiłosna srogość ojca; ból i rozpacz napełniały ją obrzydzeniem do życia.

— Wartoż toczyć dalej walkę beznadziejną o ten nędzny kawałek chleba! myślała z goryczą — Wartoż się kłopotać i męczyć na to jedynie, aby żyć w tym świecie, tak pełnym zdrad, aby patrzeć na tych ludzi, tak złych i nikczemnych?... I jakaż korzyść ztąd, choćby mi się nawet udało wywalczyć byt samoistny i swobodę?... Oto zerwały się już wszystkie węzły, które mnie łączyły z rodziną.... Uwierzyli tak chętnie potwarzy niecnej, a on?.... I dla czegoż jej nie miał uwierzyć on także?... Och! nie, nie dla mnie szczęście, nie dla mnie!... Zbyt dumną jestem, by się tłómaczyć.... Przyszłość moja, to szare pasmo dni bez słońca, bez uśmiechu;... to los więźnia, skazanego na to, by włóczył za sobą ciężkie brzemię niezasłużonej hańby i niedoli.... Życie jest obowiązkiem, powiadają... a jeżeli to ciężar nad siły?... Nie można przecież słusznie potępić tego który z ramion swych zrzuci nienawistne brzemię, co go przygniata.

Czarne te myśli opanowywały ją coraz bardziej, rozstrajając ją i wsączając w serce jej jad beznadziejnej rozpaczy.

XIV.

Napróżno starały się pocieszyć zrozpaczoną nowe jej przyjaciółki. Oburzone one były potwarzą, której ofiarą padła Stefcia, tudzież niezrozumiałą dla nich srogością jej ojca. Nie domyślając się, jak głęboką była jej rana, nalegały na nią, by szukała rozrywki. Stefcia opierała się temu z początku, wreszcie usłuchała rady gospodyni i poszła odwiedzić Zosię, której serdeczna życzliwość była jedyną teraz dla niej pociechą.

Dzień był chłodny, ale jasny i pogodny. Powozy i dorożki uwijały się po mieście, chodniki mrowiły się tłumem przechodniów; — wszystko to spieszyło do jakiegoś zajęcia, wszystko to kwapiło się, dążąc do jakiegoś celu. Przypatrywała się twarzom tych ludzi, ożywionym nadzieją, serce jej napełniało się goryczą. Jej tylko jednej nic nie wiąże do życia, dla niej jednej pośród tej ciżby niema przyszłość żadnego uśmiechu. Ze smutkiem porównywała się do tych zwiędłych liści, oderwanych od gałęzi, któremi igrał wiatr swawolny, włócząc je po ziemi.

Ze smutnej zadumy zbudził ją ukłon stojącego na ulicy posłańca. Zwróciła oczy w tę stronę i zdziwiona zatrzymała się. Twarz tego człowieka wydawała jej się znajomą. Widziała go gdzieś, ale jakby innego, jak gdyby w szczęśliwszych jakichś warunkach.

— Pani mnie nie poznaje? — rzekł, przystępując bliżej ze smutnym uśmiechem.

— Nie, nie mogę sobie przypomnieć.

— Jechaliśmy razem zeszłej jesieni z Kowla do Warszawy.... Czy pani nie pamięta?

— To pan!— zawołała Stefcia, przypomniawszy sobie swego towarzysza podróży.

Widziała go przed rokiem, pełnego zdrowia, mężtwa i nadziei;— obecnie stał przed nią pokorny i wynędzniały, z oczyma, płonącemi gorączkowym ogniem, ze spalonemi ustami, z wypiekami na bladem licu.

— Tak, tak, to ja!—odparł smutnym głosem.— Nieprawdaż, jak to się człowiek zmienia.... Rok temu byłem zdrów, wesół, pełen nadziei, a teraz, ot co — dodał, patrząc po sobie. — Szczęście jeszcze, że się i to znalazło.

— Cóż się stało? — spytała wzruszonym głosem.

— Długo by o tem gadać, proszę pani, a słuchać niema co.... Widziała pani, jak ćmy lecą na świecę i jak się palą w jej płomieniach?... Otóż Warszawa, to świeca, a ćmami są ci biedacy, co tak, jak ja, ciągną tu ze wszystkich stron kraju, myśląc, że znajdą zarobek....

Stefcia milczała wzruszona boleśnie. To, co mówił posłaniec, było obrazem jej własnej doli. Serce jej ściskały ból i litość zarazem.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Emilja Hordliczkowa: Dorota Rundowa, tudzież pp.: Wład. Müller, F. Izdebski, Stanisław Krzyżanowski, Józef Rentel, adwokat Tykociner, Józef Pietruski, Paradowski (firma Piotra Krzymińskiego), Ksawery Rakowiecki, zakłady w Jeziorku, Juljan Müller, Józef Szober, Stanisław Krzyżanowski, A. Pajewski, redakcja *Kłosów*, Władysław Nowicki, K. Martwich, Józef Petrych, Józef Gardowski, K. Tomaszewski, A. Chodowiecki, Fryderyk Puls, E. Wenda, Antoni Bronisław Chwat i Szymon Hoppenstand.

= Z teatru i muzyki.

* (*J. K.*) Program wczorajszego wieczoru rozpoczynającego nową serję koncertów kameral- Schütnych, obejmował kwartet Schumana a dur, trio ta, wykonane z rękopisu przez autora, oraz kwintet G moll Mozarta.

W wykonaniu wzięli udział pp.: Barcewicz, Stiller, Szulc i Aloiz, w kwintecie partję drugiej altówki odegrał p. Ludwik Fejgenblatt.

Dajmy w sprawozdaniu pierwszeństwo gościowi, który wystąpił wprawdzie z dziełem zupełnie nieznanem, ale nie był już dla nas obcym, jako kompozytor.

Jego drobne utwory fortepianowe od lat kilku cieszą się już pewną popularnością w gronie lubowników dobrej muzyki; wiele w nich wdzięku, dowcipu i elegancji, oprócz tego w ściślejszych kołach muzycznych odznaczył się już Schütt napisaniem koncertu fortepianowego, kwartetu fortepianowego, oraz dwufortepianowych wdzięcznych warjacyj.

Trio, które wczoraj słyszeliśmy, odznacza się przedewszystkiem jasnością i dobrem brzmieniem.

W kompozycji tej autor nie szuka dróg nowych, ani też nie stara się o rozwiązanie ciężkich zadań kontrapunktowych, ale przedstawia rzecz swoją umiejętnie i... praktycznie.

Melodyjność łatwa, traktowanie fortepianu pełne elegancji, czynią to dzieło nader przystępnem dla publiczności i tym zaletom przypisać należy jego powodzenie.

Smakosze muzyczni woleliby jednak więcej niespodzianek, więcej pomysłów oryginalnych, mniej rutyny.

Oto, co w kilku słowach da się rzec o utworze, znamionującym w każdym razie muzyka wykształconego i formą kompozytorską dobrze władającego.

Autor wykonał to dzieło z życiem i elegancją i przedstawił się jako dzielny i sympatyczny fortepianista; uczynilibyśmy tylko ten zarzut, że, pisząc i grając swe Trio, zanadto myślał o sobie, a zamało o towarzyszach.

Role skrzypiec i wiolonczeli jaśniej wyszły na jaw w części trzeciej (Andante).

Ożywione rytmicznie Scherzo bardzo się podobało.

Kwartet Schumanna wykonany był wybornie, cudne adagio kwintetu mozartowskiego w kilku szczegółach szwankowało, lubo, ogólnie biorąc, wykonane było starannie i we właściwym poetycznym charakterze.

Genjusz nieśmiertelnego twórcy „Don-Juana", dziś jeszcze i wiecznie świeży, nie lęka się w takich, jak ten kwintet dziełach żadnego porównania lub współzawodnictwa.

Prostota łączy się w niem ze zwniosłością; zachowanie tych zalet stylu było niezaprzeczoną zasługą wykonawców.

* W środowym wieczorze Towarzystwa muzycznego wystąpią: panna Rejewska, śpiewaczka, oraz pp. Schütt, kompozytor i fortepianista z Wiednia, i nasz Barcewicz.

* Na kurs szkoły instrumentów dętych, otwartej przy Towarzystwie muzycznem, celem zyskania sił koniecznych dla orkiestry Towarzystwa, zapisało się dotąd osób 16, najwięcej na flet, trąbkę i waltornię; pozostają jeszcze do obsadzenia klasy klarynetu, oboju, fagotu i w części puzonu.

Spodziewać się należy, że i na te, tak potrzebne i użyteczne instrumenta w orkiestrze, znajdą się chętni amatorowie, tem więcej, że opłata wynosi tylko 1 rs. na miesiąc, a wykład nauki prowadzony będzie przez znanych nauczycieli, artystów orkiestry teatru Wielkiego pp. Bernharda, Malinowskiego, Tomaszewskiego i Sobolewskiego.

Kurs nauk rozpocznie się stanowczo z dniem 1-m lutego r. b., o godz. 4-ej po południu.

Kolekcję instrumentów dętych Towarzystwo nabyło na własność.

= Ze sztuki.

* Wystawa obrazów, rzeźb i projektów architektonicznych, nadesłanych na konkurs Towarzystwą zachęty sztuk pięknych, trwać będzie do dnia 20-go lutego.

* Jeden z niemieckich przedsiębiorców artystycznych zamierza wystawić w mieście naszem sensacyjny obraz prof. K. Neidego z Düsseldorfu p. t. „Na chwilę przed samobójstwem".

Płótno to przedstawia parę małżeńską, która pod wpływem nędzy za chwilę ma się rzucić z mostu w fale rzeki.

= Wybory.

Na wczorajszej sesji wyborczej zgromadzenia kupców warszawskich, odbytej w sali sesjonalnej magistratu pod prezydencją starszego urzędu tegoż zgromadzenia, rzeczywistego radcy stanu, Jana Blocha, i w obecności naczelnika kancelarji magistratu, radcy dworu, Kazimierza Wiemana, dopełniono wyboru ośmiu członków warszawskiego sądu handlowego.

Z liczby 24-ch kandydatów powołani zostali na sędziów: Jakób Freider (głosów 53), Wilhelm Bartelmuss(gł. 49), Edward Janzen (gł. 47), Dawid Grossman (gł. 43).

Na zastępców zaś wybrano: Augusta Hocha (gł. 41), Mikołaja Braumana (gł.39), Nipanicza Zacharjusza(gł. 32) i Rentla Józefa (gł. 23).

Na posiedzeniu tem, które trwało od godziny 6-ej do 7-ej i pół wieczorem, obecnych było 63 osób.

= Wynalazek.

P. Jan Molteni przedstawił zarządowi Towarzystwa przemysłu i handlu aparat automatyczny, zapobiegający wylewowi wody w zlewach kuchennych, zaznaczający przybór wody w rzekach, jak również zabezpieczający młyny wodne i inne miejsca, zagrożone wylewem wody.

Aparat ten będzie rozpatrzony przez specjalistów, mających orzec o jego praktyczności i możności zastosowania.

= Smutne wesele.

Nocy wczorajszej pod nrem 32-im na Wspólnej odbywały się huczne gody weselne Mateusza Młoźniaka, który zdziwił się, iż ojciec jego, Dominik, po wyjściu z kościoła tak długo nie przychodzi.

Nareszcie zjawił się Dominik Młoźniak, oświadczając, iż czuje się niezdrów.

Jakoż w trakcie najbardziej ożywionej zabawy upadł, tracąc przytomność.

Kiedy wszelkie usiłowania obecnych, aby zemdlonego przywrócić do zmysłów, okazały się daremnemi, wezwano lekarzy.

Przybyło ich aż dwóch, lecz po to jedynie, żeby skonstatować nagłą śmierć Młoźniaka, spowodowaną, według ich opinij, atakiem apoplektycznym.

Rozumie się, iż wobec majestatu śmierci nikt nie myślał o zabawie.

= Stuletnia staruszka.

W dniu wczorajszym do przytułku noclegowego pod nr. 30-m na Gęsiej przybyła jakaś staruszka w stanie zupełnego osłabienia.

Odwieziono więc chorą do szpitala ewangelickiego, gdzie nagle zmarła.

Okazało się, że jest to Józefa Topotowa, wyrobnica, licząca 101 lat wieku.

Staruszka do ostatniej chwili zarabiała na życie pracą rąk własnych.

= Miód fałszowany.

Gospodynie, czyniące zakupy na rynku za Żelazną Bramą, uskarżają się na praktykowane przez włościanki fałszowanie miodu.

Pomiędzy innemi pani G., zamieszkała przy ulicy Mazowieckiej pod nrem 12-ym, w tych dniach nabyła pięć funtów miodu wraz z naczyniem.

Po przyniesieniu miodu do domu spostrzeżono, iż prawdziwy miód na wysokość cala pokrywał szarawą, twardą masę, która z właściwym miodem nic wspólnego nie miała.

= Na nowy sposób.

W dniu wczorajszym w jednej z restauracji przy ulicy Marszałkowskiej, jeden z gości przy spożywaniu ostatniego kęsa obiadu począł się dusić i dławić.

Wskazując wystraszonej służbie na gardło, gość z twarzą mocno wykrzywioną i oczyma wychodzącemi z orbit, porwał za kapelusz i wybiegł na ulicę.

Troskliwy gospodarz wysłał na pomoc „udławionemu" kelnera, który skonstatował jego ucieczkę.

= Awanturniczy poniedziałek.

Niezwykle był awanturniczy wczorajszy poniedziałek.

Na ul. Smoczej pod nrem 33-ym Leoncjusz Andrijenko i jego towarzysz niewiadomego dotychczas nazwiska, wszczęli kłótnię z Franciszkiem Świątkowskim, któremu z pomocą nadbiegły Rozalja Tomaszewska i Antonina Grodkiewiczowa.

Awanturnicy, wydobywszy, noże zadawali ciosy na oślep, wskutek czego obie kobiety otrzymały rany na głowach, a Świętkowski został zraniony w lewą rękę.

Skaleczenia te nie są ciężkie, lecz bolesne.

= Zajście w szynku.

W dniu wczorajszym małżonkowie Andrzej i Ewa Hemanowie oraz Antoni i Marjanna Walerjaniakowie, przyszli w jaknajwiększej harmonji do szynku pod nrem 18-ym na Stare Miasto i usiedli przy jednym stole.

Pod wpływem jednak trunkowego odurzenia Hemanowa i Walerjaniakowa z powodu jakiejś błachostki poczęły się kłócić, a następnie bić, wzywając o pomoc swoich mężów.

Spowodowało to bójkę, w której Walerjaniakowie zostali pokonani.

Oboje ponieśli ciężkie rany na głowach.

Po udzieleniu poszwankowanym doraźnej pomocy lekarskiej na miejscu, odprowadzono ich do domu pod nr. 22-gi na Stare Miasto.

Hemanów pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

= Krwawe starcie.

W dniu wczorajszym Józef Gliszczyński i Franciszek Luboradzki, żywiąc ku sobie już oddawna nienawiść, spotkali się przypadkowo na ul. Chłodnej, w pobliżu domu pod nrem 68.

Obaj, wydobywszy noże, rzucili się na siebie.

Przechodnie i policja z trudnością zdołali zaciętych zapaśników rozdzielić.

Awanturnicy poranili sobie wzajemnie twarze w straszliwy sposób.

Luboradzkiego odwieziono do szpitala św. Ducha, a Gliszczyńskiego do szpitala starozakonnych.

= Z wielkiej chmury....

Przed samem zamknięciem wczorajszego numeru otrzymaliśmy wiadomość o wynikłym pożarze pod nrem 37-ym na Nalewkach.

Ogień, wszczęty w piwnicy, zdawał się groźnym, gdyż wybuchające na zewnątrz płomienie tamowały dostęp.

Tymczasem, dzięki działaniu kilku sikawek, ogień niebawem został ugaszony.

Okazało się, iż pożar wynikł w piwnicy, gdzie mieściły się stare paki, pudełka, wreszcie słoma i rozmaite rupiecie.

Cała szkoda ograniczyła się więc na spaleniu tych przedmiotów, nie przedstawiających prawie żadnej wartości.

+ Według *Dz. łódzk.*, zaprowadzonym ma być wkrótce w Łodzi ścisły nadzór nad stanem sanitarnym w fabrykach, powierzony lekarzowi powiatowemu za oddzielnem wynagrodzeniem.

+ Miłe stosunki!

Odbieramy z Pułtuska następującą korespondencję:

„Pan O., chcąc wyjechać karetką pocztową odchodzącą z Pułtuska do stacji kolei Nasielsk o godzinie 5-ej rano, wykupił poprzedniego dnia na poczcie bilet, przyczem objaśniono go, że karetka odchodzi zwykle z przed cukierni miejscowej.

Ponieważ o tak wczesnej godzinie cukiernia zwykle bywa zamkniętą, p. O., niechcąc marznąć na ulicy, wysyłał od siebie kilkakrotnie służącego, aby się przekonał, czy karetka nie przyszła na umówione miejsce.

Nareszcie, gdy czas odejścia karetki minął, służący poszedł na pocztę, gdzie mu powiedzano, że karetka dawno już odeszła, a nie zachodziła przed cukiernię, ponieważ tam ani jednego nie było pasażera.

I oto p. O. nietylko stracił na czasie, ale i materjalnie, musiał bowiem powtórnie kupować bilet na karetkę, odchodzącą po południu.

Czy nie właściwem byłoby, aby utrzymujący karetki pocztowe w Pułtusku przeznaczył jakiś pokój na poczekalnię dla pasażerów w miejscu, z którego odchodzą karetki?"

Słuszne żądanie!

+ Samobójstwo.

Gmina Smitowice pod Kowalem niema szczęścia do swego zarządu.

Jeszcze nie upłynął rok, jak wójt tamtejszy, Majewski, odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru, gdy przed kilkoma dniami przysłano do włocławskiego naczelnika powiatu posłańca z raportem, że tamtejszego pisarza gminnego, Przyłubskiego, znaleziono powieszonym.

Zmarły pozostawia żonę i dzieci bez środków do życia.

Przyczyna samobójstwa dotychczas nie wiadoma.

Tutejszy sędzia śledczy pojechał natychmiast do Smitowic dla sprawdzenia faktu i zbadania okoliczności towarzyszących.

NOTATNIK TERMINOWY.

— Z dniem jutrzejszym na kolejach warszawsko-wiedeńskiej i bydgoskiej obowiązywać będzie dodatek piąty do taryfy miejscowej, oraz dodatek piąty do taryfy związku petersbursko-rysko-warszawskiego.

— Jutro, o godzinie 12-ej w południe, w sali licytacyjnej magistratu odbędzie się licytacja na wywózkę z rzeźni miejskiej na Solcu w ciągu roku, od d. 18-go kwietnia r. b., błota, śmieci, oraz nieczystości, otrzymywanych przy oprawianiu i oczyszczaniu bydła, *in plus* od ceny 9 rs. rocznie (*vadium* 50 rs.)

— Jutro, o godzinie 6-ej wieczorem, w mieszkaniu starszego przy ulicy Świętokrzyskiej pod № 10-ym, odbędzie się sesja półroczna urzędu starszych zgromadzenia fabrykantów skórek lekkich.

— Do dnia jutrzejszego składać można w kancelarji rady miejskiej warszawskiej dobroczynności publicznej prośby o przyznanie nagrody z zapisu ś. p. Józefa Zacharkiewicza dla kucharek wyznania chrześcjańskiego za długoletnią służbę. Nagród jest trzy: pierwsza w sumie 150 rs. za 20 lat służby, druga 75 rs. za 15 lat i trzecia 45 rs. za 10 lat.

Z wystawy tkackiej.

Według programu otwartej w dniu onegdajszym wystawy tkackiej, dzieli się ona na cztery grupy, z których pierwsza obejmuje wielką fabrykację w postaci wyrobów wełnianych, bawełnianych, jedwabiów, aksamitów, pluszów i t p.; druga składa się: a) z działu pomocniczego, zawierającego maszyny, służące do fabryk tkackich; pogląd naukowy na przebieg fabrykacji, transmisje, pasy itp.; b) z działu przedmiotów, mających związek z

przemysłem tkackim, jako to: trykotaży, wyrobów pończoszniczych, gorsetów, wyrobów krawieckich, pościeli itp., trzecia grupa obejmuje wyroby włościańskie, czwarta wreszcie tkaniny starodawne.

Tej ostatniej grupie i z wieku i z urzędu należy się pierwszeństwo, od niej więc rozpoczynamy naszą wędrówkę po salonach muzealnych, od dołu do góry zajętych na okazy przemysłu tkackiego.

*

Dział starodawnych przedmiotów tkackich mieści się na pierwszem piętrze w oddzielnym narożnym gabinecie.

Znajdujemy tu wyroby jedwabne przerabiane złotem i srebrem, stanowiące własność rodzinną lub też zbieraczy starożytności.

Pewną część tych okazów oglądaliśmy na zeszłorocznej wystawie sztuki i starożytności, większość jednak dopiero po raz pierwszy została wystawioną na widok publiczny.

Kilkunastu wystawców, jacy się złożyli na ten dział, zaprodukowało wyroby słynnych fabryk w Słucku z XVII-go i XVIII-go stulecia, którym dzisiejsze najbardziej zbytkowe tkaniny, przeznaczone na szaty obrzędowe dorównać nie mogą.

Na pierwszym planie stoją tu makaty, będące własnością pp.: ks. Michała Radziwiłła, Horowitza, Kolasińskiego, A. J. Strzałeckiego, wreszcie pochodzące ze znanych zbiorów sztuki i starożytności zmarłego w r. z. ś. p. Feliksa Gebethnera.

Szczególniej jedna makata jedwabna, przerabiana złotem i srebrem, a nadzwyczaj cienka, zwraca powszechną uwagę.

Piękną kolekcję, złożoną z 9-iu sztuk pasów jedwabnych, przetykanych złotem i srebrem wystawił p. Kolasiński, a oczekiwaną jest znaczna, lecz dotychczas nie wystawiona kolekcja pasów złotolitych ze zbiorów rodzinnych hr. Ludwika Krasińskiego.

W ogóle wszystkich pasów litych znajdujemy 33 sztuki, a każdy pod względem delikatności roboty i pięknego desenia godzien jest szczegółowego obejrzenia.

Wymownym dowodem rozwoju tkactwa krajowego w wieku zeszłym są okazy, nadesłane przez hr. Marję Przeździecką, a pochodzące z fabryki wyrobów jedwabnych, założonej w r. 1760-ym.

Zwracamy jeszcze uwagę znawców i amatorów rzeczy starożytnych na piękne antepedjum z kościoła w Białej z herbami Radziwiłłów i Sanguszków, na delikatną i wzorzystą makatę ścienną z kaplicy niegdyś kardynała Radziejowskiego w Nieborowie, wreszcie na dywan z XVIII-go wieku, wyrobiony w słynnej owego czasu fabryce dywanów ks. Karola Radziwiłła.

W ogóle zaś gabinet z okazami naszego dawnego tkactwa pilnej uwadze zwiedzających polecamy.

*

Drugi dzień wystawy zgromadził niewiele osób, gdyż tylko kilkaset, zwykle jednak poniedziałki dla wszystkich wystaw są feralnemi dniami, a nadto nie obudziło się jeszcze w publiczności zainteresowanie popisem tkackim.

Główna zasługa w doprowadzeniu wystawy do skutku, pomimo wielu przeszkód, należy się prezesowi komitetu, hr. L. Krasińskiemu, oraz niezmordowanej gorliwości i energji w urządzeniu sekretarzowi, p. Adolfowi Kossowskiemu, który miał za sobą doświadczenie, nabyte przy urządzaniu wystawy tkackiej przed ośmiu laty w pałacu bruhlowskim, również pod egidą Muzeum.

*

Katalog, wydany staraniem kancelarji, ukazał się z dniem otwarcia wystawy, co się na innych wystawach nie zawsze zdarza i, odznaczając się dobrem wyczerpaniem materjału, dostarcza zwiedzającym treściwych lecz niezbędnych wskazówek o każdym dziale i pojedynczych wystawcach.

Dla urozmaicenia czasu, przebytego na wystawie, artyści i amatorowie grać będą na fortepianie koncertowym Kerntopfa i organach Blomberga.

Wczoraj sam orgarmistrz wykonał kilka utworów.

Jest zamiar zaproszenia „Lutni" dla uprzyjemnienia kilku wieczorów, wystawa bowiem, otwierana codziennie o g. 10 rano, będzie zamykaną dopiero o 10-ej wieczorem.

Dziś w godzinach wieczornych, oprócz p. Blomberga na organach, na fortepianie ma grać p. Radwan.

*

Lista sędziów, mających rozpocząć ekspertyzę okazów, nie jest jeszcze ostatecznie ułożona, ponieważ nie wszyscy specjaliści, do których się zwrócono, zaproszenia przyjęli.

Według ogólnego regulaminu wystaw muzealnych, sędziowie udzielają swej opinji, a komitet wydaje ostateczną decyzję co do przyznawania nagród.

Obecnie będą udzielone: dyplomy zasługi, dyplomy uznania, większe i mniejsze medale złote oraz srebrne, medale bronzowe, listy pochwalne, a wreszcie przedstawienia do ministerjum o udzielenie odznaczającym się firmom znaków herbu państwa.

WSKAZÓWKI PRAKTYCZNE.

Czyszczenie pieców kaflowych

uskutecznia się najlepiej szarem mydłem. Rozpuszcza się je w wodzie gorącej i zmywa się kafle, zwracając szczególną uwagę na miejsca splamione. Jeśli plamy nie ustępują w zupełności od wody z mydłem, nawet bardzo gęstej, w takim razie odwołujemy się do octu; ten ostatni rozciera się za pomocą gałganka. Ten sam sposób czyszczenia odnosi się do wszelkiego rodzaju przedmiotów z porcelany lub fajansu; tutaj jednak ocet i mydło bywają niekiedy bezsilne, a zdarza się to najczęściej wtenczas, gdy powyższe naczynia służyły nam do niektórych manipulacyj chemicznych, a szczególniej do wyparowywania płynów, zawierających w rostworze zasady metaliczne. Powstałe stąd plamy niejako przenikają wewnątrz ścianek naczynia. Jedynym wtenczas sposobem wyrugowania ich jest kwas solny skoncentrowany lub woda królewska, stanowiąca połączenie jednej części kwasu saletrzanego z dwoma częściami kwasu solnego, które roztwarzają, między innemi, złoto i platynę. Sposoby te używają się w labolatorjach; przez nagrzewanie ich własność rostwarzania jeszcze się powiększa. Wobec więc jakiejś bardzo upartej plamy, bądz to na piecu, bądź na naczyniu, radzilibyśmy odwołać się do tego ostatniego środka. Na plamy żółte, którym zazwyczaj towarzyszą popękania, pochodzące od przepalenia kafli, środka, zdaje się, nie ma już żadnego.

W dniu 28-ym stycznia r. b., w kościele św. Krzyża pobłogosławiony został związek małżeński, zawarty między p. Hieronimem **Brenertem** a panną Franciszką **Pękosławską**, córką Wiktora i nieżyjącej Magdaleny z Wnorowskich małżonków Pękosławskich. 106

Szczęść im Boże na nowej drodze życia!

— Złożono w redakcji *Kurjera warszawskiego*:

Na opał dla biednych.

W. A. G. z Pojeziorza w myśl artykułu Niemir. Fr. rs. 10—kop. 40 nieprzyjęte przez Adolfa W. za paski zapomniane w Łazienkach.

Dla najbiedniejszych.

Bezimiennie rs. 3—posłaniec tytułem kary kop. 50.

Na instytut moralnej poprawy dzieci.

J. G. rs. 1.

Dla wdowy z 7-giem dzieci.

— W rocznicę śmierci ś. p. Romana Kleczeńskiego pozostałe dzieci składają rs. 3.

Dla biura nędzy wyjątkowej.

Michał K., woźny, składa rs. 1, jako karę za niedopilnowanie rzeczy w przedpokoju, wskutek czego skradziono chustkę jedwabną inżynierowi B.

Nekrologja.

† Ś. p. Wincenty **Majewski,** mecenas, opatrzony św. sakramentami, zakończył życie w dniu 27-ym stycznia 1888 roku, o godzinie 12-ej i pół w nocy, przeżywszy lat 82. Za spokój duszy jego odbędzie się w górnym kościele świętego Krzyża w dniu 31-ym b. m. i r., to jest we wtorek, o godzinie **11-ej** zrana nabożeństwo żałobne, po którem nastąpi wyprowadzenie zwłok na cmentarz powązkowski. W głębokim żalu pozostała rodzina zaprasza na te smutne obrzędy przyjaciół i znajomych zmarłego. Osobne zaproszenia rozsyłane nie będą. 4—288—

† Dnia 1-go lutego, to jest we środę, o godzinie **9-ej** zrana, w kościele św. Anny (po-bernardyńskim) odbędzie się nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Elżbiety z Kruszewskich **Szulc,** jako w pierwszą rocznicę śmierci najlepszej żony i matki, na którą mąż z dziećmi zaprasza familję i życzliwych. —315—

† W dniu 1-ym lutego, jako w 23-cią rocznicę śmierci ś. p. Aleksandra **Witkowskiego,** w kościele św. Aleksandra, o godzinie **9-ej** zrana. odbędzie się żałobna wotywa, na którą pozostała żona zaprasza krewnych, przyjaciół i życzliwych. —323—

† Dnia 1-go lutego, jako w siódmą rocznicę śmierci ś. p. Józefy z Orzechowskich **Sznage,** odbędzie się żałobne nabożeństwo w kościele św. Krzyża, o godzinie **9-ej** rano.—322

† Dnia 19-go stycznia r. b., w Zgierzu zakończyła życie ś. p. Aniela z Mystkowskich **Saniewska,** wdowa po niegdy ś. p. Janie Saniewskim, b. rejencie w Sokołowie, o czem córki, zięciowie i wnuki zawiadamiają familję i przyjaciół, a zarazem składają serdeczne podziękowanie szanownemu duchowieństwu i wszystkim uczestnikom pogrzebu za oddanie zmarłej ostatniej posługi. 3—312—

TELEGRAMY
„KURJERA WARSZAWSKIEGO".

Moskwa 30-go stycznia. (*Tel. Aj. półn.*) — Na wczorajszem posiedzeniu pomocników adwokatów przysięgłych poruszoną została kwestja nie przyjmowania nadal do korporacji izraelitów.

Moskwa 30-go stycznia. (*Tel. Aj. półn.*)—Spłonął tutaj trzypiętrowy dom robotników przy fabryce Bogorodzko-Głuchowskiej. Zginęło w płomieniach 5 osób.

Odessa 30-go stycznia. (*Tel. pryw. Kurj. W.*) — Wczoraj, o godzinie szóstej zrana, kijowski pociąg pocztowy na stacji Migajewo wjechał na stojący tamże pociąg towarowy. Maszynista, z powodu struszliwej zamieci śnieżnej nie dostrzegł sygnałów alarmujących. Dwa wagony towarowe i jeden osobowy trzeciej klasy zostały zgruchotane. W tym ostatnim znajdowało się dwóch włościan, którzy zginęli. Trzy osoby, a mianowicie Eufrozyna Popiel, kapitan Eskusowicz i dymisjonowany porucznik, Lary są ciężko ranni, reszta pasażerów lżej. Jeden z konduktorów bagażowych zginął, dwaj inni ponieśli ciężkie rany. Rannych odesłano do szpitala odeskiego. Zamieci śnieżne uniemożliwiają prawidłowy ruch pociągów. (*Aj. półn.*)

Poznań 30-go stycznia. (*Tel. pryw. K. W.*) — Wyrok w procesie socjalistów skazuje Sławińskiego na $2\frac{3}{4}$ lata więzienia, Witkowskiego i Konopińskiego na $2\frac{1}{2}$, Merkowskiego na $1\frac{3}{4}$, Janiszewskiego na $1\frac{1}{2}$, siedmiu dalszych oskarżonych na 4—9 miesięcy, czterech zwolniono. (*Aj. półn.*)

Poznań 30-go stycznia. (*Te. pryw. Kurj. W.*)—*Orędownik* donosi, że na zapytanie deputacji, wybranej na wiecu pleszewskim, odbytym w d. 8-m b. m., czy i kiedy ks. arcybiskup udzieliłby jej posłuchania, nadeszła w tych dniach odpowiedź, że życzeniem arcybiskupa jest, ażeby deputacja do Poznania wcale nie przyjeżdżała.

Wiedeń 30-go stycznia. (*Tel. pryw. K. W.*) — W mowie Tiszy była wzmianka o ofiarach, jakich pogotowie wojenne monarchji bez względu na obecne położenie pokojowe wymaga. Ustęp ten ma się odnosić do projektów o uzbrojeniu pospolitego ruszenia, które przedstawione będą delegacjom wspólnym, zbierającym się w maju na sesję nadzwyczajną. (*Aj. półn.*)

Wiedeń 30-go stycznia. (*Tel. pryw. Kur. W.*)—Przybyły tutaj namiestnik Galicji, Filip Załeski, zdawał dzisiaj wyczerpujący raport o położeniu rzeczy zarówno cesarzowi, jak arcyksięciu Albrechtowi. (*Aj. półn.*)

Wiedeń 30-go stycznia. (*Tel. pr. K. W.*) — Utworzył się w radzie państwa klub niezależnych posłów czeskich. Należy doń siedmiu młodoczechów.

Budapeszt 30-go stycznia. (*Tel. pr. K. W.*)—W całych Węgrzech pociągi stoją zasypane śniegiem. Ruch zapewne będzie przywrócony nie prędzej, jak za trzy dni.

Berlin 30-go stycznia. (*Tel. pryw. K. W.*) — Ks. Bismark konferował wczoraj długo z cesarzem.

Berlin 30-go stycznia. (*Tel. pryw. Kur. W.*)—Parlament odesłał na posiedzeniu dzisiejszem projek ustawy o socjalistach do komisji. Ks. Bismark był nieobecnym. Artykuły, zaostrzające dotychczasową ustawę, mają mało widoków przejścia, ponieważ centrum będzie głosowało bezwarunkowo przeciw nim.

Berlin 30-go stycznia. (*Tel. pr. Kurj. W.*) — Lord Randolf Churchill odjechał dziś do Paryża.

Berlin 30-go stycznia. (*Tel. pr. K. W.*) — W Alzacji nastąpiły nowe aresztowania politycznej natury.

Berlin 30-go stycznia. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — Na dzisiejszem posiedzeniu parlamentu niemieckiego Bebel w trzygodzinnej mowie polemizował z projektem rządowym ustawy przeciw socjalistom. Kardorff imieniem partji państwowej przemawiał za przedłużeniem i zaostrzeniem dotychczasowego prawa, wszakże przeciw artykułowi banicyjnemu. Windthorst uznaje potrzebę zwalczania socjalizmu, jako istotnej zarazy społecznej, wszakże pragnie to czynić środkami etycznemi i dlatego będzie proponował w komisji postanowienia łagodzące. W razie odrzucenia jego wniosków część centrum będzie głosowała za dwuletniem przedłużeniem dzisiejszej ustawy, druga za jej zupełnem zniesieniem. (*Aj. p.*)

Berlin 30-go stycznia. (*Tel. pryw. K. W.*)—*Koelnische Zeitung* donosi, że bawiący tam rumuński minister spraw zewnętrznych, Sturdza, miał długą konferencję z hr. Kalnokym. (*Aj. półn.*)

San Remo 30-go stycznia. (*Tel. pr. K. W.*)—Dr. Mackenzie wyraził się jaknajpomyślniej o zdrowiu następcy tronu. Wczoraj i dzisiaj odbyły się konsultacje lekarskie.

Paryż 30-go stycznia. (*Telegr. Aj. półn.*) — Według wiadomości z Damaszku, oficer policji tureckiej w towarzystwie 15-tu uzbrojonych ajentów wtargnął do miejscowego konsulatu francuskiego i aresztował poddanego francuskiego. Konsul zwrócił się natychmiast z protestem do jeneral-gubernatora i telegrafował do prezydenta rzeczypospolitej, Carnota. Ambasador francuski, hr. Montebello, zażądał energicznie zadośćuczynienia.

Paryż 30-go stycznia. (*Tel. pr. K. W.*)—Dziennik *Paris* donosi, że W. Porta nakazała surowe śledztwo w sprawie pogwałcenia konsulatu francuskiego w Damaszku. Admirał komenderujący dywizją floty francuskiej w Smyrnie otrzymał rozkaz niezwłocznego udani asię do Bejrutu z pancernikiem „Vauban" i dwoma statkami awizowemi, celem obrony francuzów przed gwałtami ludności muzułmańskiej. (*Aj. półn.*)

Paryż 30-go stycznia. (*Tel. pr. K. W.*)—*France* powiada: Uczucia, wyrażone już przez tureckiego ministra spraw zewnętrznych przed posłem francuskim, hr. Montebello, pozwalają wnioskować, że W. Porta nie będzie sprzeciwiała się ukaraniu urzędnika tureckiego w Damaszku po zbadaniu jego winy przez ankietę. (*Aj. półn.*)

Paryż 30-go stycznia. (*Tel. pryw. K. W.*) — Ośmiu kierujących lekarzy szpitala Charité ogłosiło publiczne pożegnanie dla wydalonych sióstr miłosierdzia, w którem dziękują im za cenne usługi i wyrażają nadzieję ich powrotu.

Paryż 30-go stycznia. (*Tel. pryw. K. W.*) — Sprawozdanie Cavaignaca o francuskim budżecie wojskowym oblicza sumę, potrzebną na zaspokojenie wydatków nadzwyczajnych armji na 2,243,833,282 franków. Na dopełnienie uzbrojeń przeznaczono sumę 350 miljonów.

Paryż 30-go stycznia. (*Tel. pryw. Kurj. W.*) — Z francuskiego Conga donoszą o zaburzeniach krajowców, wymierzonych przeciw załogom Brazzy. Został on powołany do Paryża.

Paryż 30-go stycznia. (*Tel. pryw. Kurjera Warsz.*) — Rada ministrów uchwaliła projekt odbudowania gmachu Opery komicznej na dawnem miejscu kosztem 3,500,000 franków.

Bruksella 30-go stycznia. (*Tel. pr. K. W.*) — Na Sumatrze odkryto niezmierne pokłady węgla kamiennego. Rząd Indyj brazylijskich postanowił wybudować tam dla przewozu węgla w ciągu lat sześciu kolej kosztem 16 miljonów fr.

Rzym 30-go stycznia. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — Arcybiskup koloński ma zostać kardynałem.

Rzym 30-go stycznia. (*Tel. pryw. Kur. W.*)—*Esercito italiano* zapewnia, iż sprzymierzeniec afrykański włochów, Debeb, wraz ze swymi 500 ludźmi, oddaje niezmierne usługi wyprawie przez rekonesanse i utrzymywanie komunikacji.

Rzym 30-go stycznia. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — Spadły tutaj ogromne śniegi.

Madryt 30-go stycznia. (*Tel. pr. K. W.*) — Wczoraj, w czasie przedstawienia sztuki Vernégo w teatrze Variété, podczas pożaru w końcowym obrazie iskra upadła na materjał palny, który zaczął się tlić niepostrzeżenie. O godzinie szóstej zrana wybuchnął pożar. Mieszkańcy sąsiednich domów przerażeni zostali straszliwym hukiem, wywołanym przez wybuch gazu. Portjer, który pierwszy udał się na ratunek, zginął w płomieniach, trzymając w rękach kran wodociągu. Budynek cały leży w gruzach.

Dublin 30-go stycznia. (*Tel. pryw. K. W.*) — Ksiądz katolicki, Stephens, uwięziony został dzisiaj w Dunganaghy za mowy podburzające. (*Aj. półn.*)

Konstantynopol 30-go stycznia. (*T. p. K. W.*) Smyrna, Bajrut, Aleksandretta, wybrzeża Trypolidy i Berberu mają otrzymać całą sieć torpedów. Zakładaniem ich zajmują się oficerowie niemieccy.

Konstantynopol 30-go stycznia. (*Tel. pryw. K. W.*)— Rząd bułgarski odesłał W. Porcie papiery, znalezione przy zwłokach Nabokowa i innych przywódców wyprawy do Burgas. Jeńcy mają być przewiezieni z Adrjanopola tutaj celem przeprowadzenia śledztwa.

Sofja 30-go stycznia. (*Tel. pryw. K. W.*) — Konsul niemiecki, Aichperger, powrócił tutaj i objął znowu urzędowanie.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 30-go stycznia. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — Giełda rozpoczęła obrady w względnie dobrem usposobieniu, które osłabło bardzo w ciągu posiedzenia na skutek ogólnej nieufności do położenia politycznego, oraz niechęci spekulacji do interesów. Końcowa dążność giełdy pozostała bardzo słabą. Największej ucierpiały wartości russkie, które doznały znacznej zniżki. Ruble w tranzakcjach natychmiastowych spadły o 40 fen., w końcomiesięcznych zaś o 50 fen. Weksle na Warszawę i na Petersburg gorzej o 50 do 60 fen. Pożyczki wschodnie i listy zastawne straciły 40 kop., a listy likwidacyjne 60 kop. Niżej notowano listy zastawne russkie, kupony celne i obie pożyczki premjowe russkie. Akcje drogi żelaznej warszawsko-wiedeńskiej obniżyły się o $2^1/_2$ %, kredytówki austrjackie o $1^1/_{10}$%. Dyskonto prywatne bez zmian. Żyto droższe o 50 fen. w obu teminach.

Berlin 30-go stycznia (*notowanie urzędowe giełdy*).

Bil. ban rus. w tr. nat.	174.70	Akcje d.ż.war.-wied.	131.20
Weksle na Warszawę	174.20	Akcje kredytowe	138.40
Wek. na Peters. krótk.	173.90	Weksle na Lon. krót.	—.—
Wek. na Petersb. dług.	172.50	" dług.	—.—
Bil. ban. rusk. na dost.	174.25	Żyto w tow. gotow.	123 —
Wschodnia poż. II em.	52.30	Żyto na wiosnę	125.—
Listy zast. serji I-ej	53.60		

Kursa z d. 28-go stycznia: 175.10, 174.70, 174.[illegible]0, 173.10, 174.75, 52.70, 54.—, 133.70, 13[illegible].50, 122.50, 12[illegible].50

Petersburg 30-go stycznia.— Weksle na Londyn 116.30, Pożyczka premjowa I-ej emisji 261. — Pożyczka premjowa II-ej emisji 246. — Półimperjały 9.30.

Ceny zboża z dnia 30-go stycznia 1888-go r., na stacji „Praga" drogi żelaznej warszawsko-terespolskiej.— *Pszenica* wyborowa 102—104, średnia 97—101, ordynaryjna 92—96. *Żyto* wybor. 60—62, średnie 58—60, ordynaryjne 56—57. *Jęczmień* wyborowy —, średni ———, ordynaryjny ———. *Owies* wyborowy ———, średni 59—65, ordynaryjny 53—58. *Groch* 100—105, 95—99. *Gryka* 78—80. *Kasza* jaglana wyborowa —.— —.

B. Werner et Comp.

TARG ZBOŻOWY NA PRADZE.

Z dnia 30-go stycznia.

Obroty na dzisiejszym targu praskim miały przebieg zupełnie podobny do obrotów w dniu wczorajszym, z tą tylko różnicą, że znacznie mniej kupujących przybyło na rynek. W ogóle kupowano dość chętnie przy cenach prawie niezmienionych. Żyta nadesłano 8 wagonów, przeważnie litewskiego. W wyborowe ziarno płacono $63^1/_2$, za dobre 62—63, za średnie 60—61. Ogółem sprzedano około 5,000 pudów. Dowozy owsa wynosiły 3 wagony. Przy usposobieniu spokojnem popyt na wyborowe gatunki był dość znaczny, płacono za nie 67—73 kop. Średnie mniejszem cieszyły się powodzeniem, płacono po 60—65 kop. Na ordynarny towar zbytu nie było. Żądano 52—58. Ofiarowano też 5 wagonów nadeszłych na kolej nadwiślańską po 73 k. Towar wyborowy. Do tranzakcji jednakże nie doszło. Dwa wagony kaszy jaglanej w średnim gatunku sprzedano po 98 kop. Oprócz wyżej wymienionych transportów nadesłano jeszcze 2 wagony kaszy gryczanej i 1 wagon makuchów.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Fabrowi.*—Nie.

— *Panu K. T.*—Wszystkie z kolei nowele s. p. Fedkowicza były drukowane przez p. Inlendera w latach 1884 i 1885-ym w *Kur. lw.*, *Kraju* i dwóch dziennikach warszawskich. W przekładzie niemieckim nowela „Safat Zinicz" była drukowaną w *Wiener Allg. Ztg.*

— *Panu Jakóbowi Wulterowi.* — Już raz na tem miejscu objaśniliśmy, iż trupa, o którą panu chodzi, zupełnie nas nie interesuje i dlatego obecnego jej adresu wskazać nie możemy.

— *Stałemu prenumeratorowi.*—Chmielna, 15. Nazwiska podać nie możemy.

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

POCIĄGI:	Odchodzą (godziny i minuty)	Przychodzą (godziny i minuty)
Warszawsko-Wiedeńska:		
Pospieszny 3 klasy	6 — rano	10 20 wiecz.
Osobowy 3 klasy	10 45 rano	6 45 wiecz.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa	5 20 po poł.	11 5 rano
(Powyższe pociągi łączą się z koleją łódzką.)		
Kurjerski 2 klasy	9 20 wiecz.	6 10 rano
Warszawsko-Bydgoska:		
Kurjerski 2 klasy	3 15 po poł.	2 20 po poł.
Osobowy 3 klasy	7 5 rano	9 35 wiecz.
Osobowo-miejscowy 3 kl. do Kutna	6 30 wiecz.	8 35 rano
Warszawsko-Terespolska:		
Osobowy 3 klasy	10 — rano	8 — wiecz.
Pocztowy 3 klasy	3 50 po poł.	1 49 po poł.
Towarowo-osobowy 3 klasy	10 — wiecz.	8 13 rano
Warszawsko-Petersburska:		
Pocztowy 3 klasy	10 13 rano	7 3 wiecz.
Osobowy 3 klasy	11 23 wiecz.	6 8 rano
Nadwiślańska do Kowla:		
Pocztowy	3 25 po poł.	2 10 po poł.
Osobowy	7 40 rano	10 5 wiecz.
(Powyższe pociągi łączą się z koleją dąbrowską.)		
Nadwiślańska do Mławy:		
Pocztowy	6 5 po poł.	11 14 rano
Osobowy	9 — rano	8 24 wiecz.
Obwodowa z kolei Wiedeńsk.		
Osobowy	2 50 po poł.	2 59 po poł.
Obwodowa z kolei Terespolsk.		
Osobowy	2 10 po poł.	3 34 po poł.

W drukarni *Kurjera Warszawskiego.* — Plac Teatralny nr. 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою.—Варшава 19 (31) Января 1888 г.

Redaktor: Franciszek Olszewski. — Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).